

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki wiadomości przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna i bm.

FRONT ZACHODNI.

Działalność artylerji była także dnia wczorajszego w wielu miejscach frontu bardzo ożywiona, zwłaszcza ze strony nieprzyjaciela.

W niektórych punktach przeciwnik zamierzał prawdopodobnie tylko nas zmylić, natomiast w okolicy Ysery, w Champagnji jako też między rzeką Maas i Mozela najwidoczniej pragnął nam poważnie zaszkodzić, jednak celu swego nie dopiął.

W walce powietrznej pokonano koło Menin dwupłatowiec angielski. Załoga została wzięta do niewoli.

Dwa francuskie dwupłatowce postrzelono, jeden koło Vezaponin, na północo-zachód od Soissons; załoga została wzięta do niewoli—drugi tuż na południo-zachód od Soissons—lotnicy prawdopodobnie zabici.

Latawiec, którego kierownikiem był leutnant rezerwy Kühl oraz obserwator leutnant rezerwy Haber, zatrzymał za pomocą rzucanych bomb wojskowy pociąg transportowy na linii Basancon—Jussey, poczem z powodzeniem ostrzeliwał wojsko, które wysiadło z pociągu, za pomocą karabinu maszynowego.

FRONT WSCHODNI

i BAŁKANSKI.

Nic szczególnego.

Naczelne Dowództwo armji.

BERLIN (1 bm.) Nasze łodzie podwodne zatopiły dwa francuskie krążowniki pomocnicze, z których każdy uzbrojony był w cztery działa — koło Le Havre, jako też jeden uzbrojony angielski statek strażniczy u ujścia Tamizy. Podług urzędowego doniesienia z Paryża został zatopiony na morzu Śródziemnym francuski krążownik pomocniczy «La Provence» który płynął do Salonik z transportem wojsk w liczbie 1800. Z tych podobno zaledwo 696 zostało uratowanych.

Jak okazuje się z doniesienia łodzi podwodnej, po jej powrocie z wyprawy, zatopiony dn. 8 lutego przez nią na wybrzeżu syryjskim statek wojenny francuski, nie był statkiem liniowym «Suffren» lecz opancerzonym krążownikiem «Admiral Charner».

Naczelnik Sztabu Admiralicji Marynarki.

KOMUNIKAT URZĘDOWY AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 1 marca.

Położenie na wszystkich frontach bez zmian.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 1 marca. — Kwatera główna donosi: Z frontów nie nadeszła żadna wiadomość o jakiegobądź poważniejszej zmianie.

PETERSBURG (1 bm.). Podczas obrad w Dumie nad budżetem sprawozdawca wyjaśnił, że stały dochód wynosi 3,022,049,318 rubli, stały rozchód 3,322,463,698 rubli, tak, że stały rozchód przewyższa dochód o 210,414,380 rb. Atoli przewidziane w budżecie wydatki stanowią tylko część ogólnej sumy rozchodu, ponieważ wydzielone z budżetu wydatki wojenne przewyższają trzy, do czterech razy wydatek normalny. Nadzwyczajne wydatki wojenne wykazują następujące cyfry:

8 miliardów rb. na rok 1915 i — o ile wojna potrwa cały rok bieżący— 11 miliardów na rok 1916. Minister finansów oświadczył, że wydatki przewyższą dochód przypuszczalnie o 377 milionów rb. Codzienny wydatek na potrzeby wojny wynosił na początku wojny 10 milionów rb. obecnie zaś wzrósł do 31 miliona rb. dziennie.

Ogólna suma wydatków wojennych w roku 1916 dosięgnie prawdopodobnie 12 miliardów. By to pokryć niezbędnym będzie uciec się do kredytu. Dotychczas operacje kredytowe na rynku wewnętrznym dały 4 i pół miljarda rb. Minister oświadczył że przygotowuje się nowa pożyczka wewnętrzna na sumę 2 miliardów.

BERLIN (1 bm.) Następane posiedzenie parlamentu odbędzie się dnia 15 marca o godz. 2 po południu.

TELEGRAM A. A. VERDUN.

Wszystkie sprawozdania niemieckich korespondentów wojennych jednomyślnie podnoszą dzielność, wytrwałość i niesłabnącą energję wojsk niemieckich jako też stosunkowo nieznaczną ilość strat niemieckich.

Hervé poświęcając w «La Victoire» wspomnienie poległym, przyznaje, że cała załoga pierwszej francuskiej linii frontowej, w ilości 20 do 30 tysięcy, poległa. Korespondent paryski «Corriere della Sera» donosi, że Paryż przeżywa obecnie najbardziej trwożne od początku wojny dni. Oznaaki niepokoju mnożą się widocznie.

Telegram paryski do «Secolo» donosi, że kilku generałów francuskich w Verdun otrzymało dymisję dla braku zdolności.

PARYŻ. (1 bm.) Agencja Havasa rozpowszechnia artykuł «Journal des Debats» w którym między innymi znajduje się następujące zdanie: Wielka wojna może się tylko kończyć wielkimi bitwami, to też bitwa pod Verdun nie powinna ani nas zdziwić ani zaniepokoić.

Jesteśmy przekonani, że bitwa ta ukaże światu bezsilność Niemców przerwania linii naszych.

BERLIN (1 bm.) Korespondent «Berliner Morgenpost» donosi pod datą 29 lutego: Do potężnego uderzenia Niemców pod Verdun przyłączył się obecnie ruch ofensywny na równinie Voevre. W jednym z okręgów leśnych, w Bois d'Hennemont, na południo-zachód od Etain, wpadły przytem w nasze ręce działa francuskie najcięższego kalibru. Z dział tych nieprzyjaciel ostrzeliwał długi czas artylerję naszą, znajdującą się poza frontem. Lecz wojska nasze posunęły się jeszcze dalej aż prawie do urwistych spadów Cotes Lorraines. Wszędzie tu za jednym zamachem ciągnąca się walka pozycyjna zamieniła się na walkę otwartą.

PARYŻ (29 lutego). «Figaro» donosi: Wczoraj wieczorem zjawił się prezes ministrów Briand w kuluarach parlamentu i oświadczył, że położenie jest bardzo dobre, wojska pełne zapasu i silne rezerwy w pogotowiu, by wstrzymać najsilniejsze bodaj natarcie.

Pisma zgodnie zaznaczają, że kontratak francuski rozpoczął się 26 lutego i że przeprowadzony jest z zupełnym powodzeniem. Niemcy odtąd nie zdobyli ani piędzi ziemi.

LUGANO (29 lutego) Medjolańskie pisma wieczorowe twierdzą na podstawie wiadomości z Paryża, jakoby położenie Francuzów pod Verdun polepszyło się i że niema obecnie niebezpieczeństwa. Koła rzymskie śledzą podobno z niepokojem za wypadkami rozgrywającymi się pod Verdun. Stronictwo interwencionistów obawia się,

że w razie jeżeli Francuzi w najbliższym czasie nie osiągną stanowczego powodzenia, stronictwo neutralistów może wiaść górę. Sytuacja parlamentarna wogóle ma być najzupełniej zależną od wypadków rozgrywających się pod Verdun.

BERLIN. (1 bm.) (Tel. Union). Podług listy jeńców opublikowanej w «Gazette des Ardennes» wynosiła liczba Francuzów, znajdujących się w niewoli niemieckiej około 289 tys. Wobec tego po ostatnich zdobyciach pod Verdun liczba jeńców dosięgła i przekroczyła 300 tys.

ROTTERDAM (29 lutego). (Tel. Union) Do «Nieuwe Rotterdamsche Courant» donoszą z Londynu: Lord Sydenham oświadczył w rozmowie z korespondentem «Pall Mall Gazette»: Niewątpliwie Niemcy podnieśli stanowczą próbę przerwania się. Całkowite lub nawet częściowe niepowodzenie tej wielkiej ofensywy spowodowałoby w związku z powodzeniem Rosjan w Azji Mniejszej zupełną zmianę położenia wojennego i stałoby się prawdopodobnie zapowiedzią przyszłego zwycięstwa czwórporozumienia.

AMSTERDAM (29 lutego). (Tel. Union). Jak donoszą ze źródła wiarogodnego odbyła się w ostatnich dniach w La Panne (w zachodniej Flandriji) pod przewodnictwem króla Alberta rada ministrów belgijskich, która specjalnie poświęcona była sprawie, jakie stanowisko zająć ma Belgja, wobec umowy londyńskiej z dnia 5 września 1914 roku, mocą której, państwa koalicji zobowiązały się nie zawierać pojedynczo pokoju.

Wszyscy ministrowie w liczbie 11 byli obecni na radzie koronnej i odrzucili dziewięciu głosami przeciwko dwóm propozycję przystąpienia Belgji do tej umowy, przez co też wyparli się solidarności Belgji z celami wojennymi czwórporozumienia. Baron Beyen występował stanowczo przeciwko przystąpieniu Belgji do umowy, przyczem zaznaczył, że między czwórporozumieniem a Belgją istnieje wprawdzie braterstwo broni, lecz nie jest to przymierzem. Owe zaś braterstwo broni wynika jedynie skutkiem naruszenia neutralności belgijskiej przez Niemcy, stan ten zaś sam przez się skończy się z chwilą, jak nie będzie więcej naruszenia neutralności. Król przyłączył się do tego zdania.

WIEDEŃ (1 marca). Książę Mirko, Wukoticz i pozostali w Czarnogórze ministrowie: justycji Rabałowicz, spraw wewnętrznych Popowicz i wojny Vjezovic ogłosili odpowiedź z powodu opublikowanej przez agencję Havasa deklaracji prezesa ministrów Mjuszkwicza. W odpowiedzi swej oświadcza, że deklaracja Mjuszkwicza od początku do końca jest fałszywą.

BUKARESZT (1 marca). «Vite-rul» donosi: Tutejszy poseł francuski

Paul Cambon zamierza w najbliższym czasie porzucić swe stanowisko z powodu nieporozumień z angielskim ministrem spraw zewnętrznych. Chciał on już podać się do dymisji po niepowodzeniu w Dardanelach, lecz pozostał na skutek nalegania Greya. Brat jego, Jules Cambon, podsekretarz stanu w ministerjum spraw zagranicznych, namawiał go, by pozostał na urzędzie. W ostatnich czasach znowu zaszły nieporozumienia, wobec czego Paul Cambon mimo nalegań, aby pozostał, zdecydował się wyjechać.

ROTTERDAM (1 bm.) Do «Rotterdamsche Courant» donoszą z Londynu: W Izbie niższej zakomunikował podsekretarz stanu Tennant, że straty wojsk stojących w Salonikach wyniosły do dnia 20 lutego bez mała 15 tys. żołnierzy.

HAGA. (1 bm.) Minister spraw zagranicznych wystąpił dziś wobec Izby z następującą deklaracją: Mogę z całą stanowczością zapewnić że między Holandją a Niemcami nie istnieje tajne przymierze, ani też nie istniało kiedykolwiek, ani też tajna konwencja lub umowa i że nie uczyniono nawet próby w celu zawiazania «odnośnych pertraktacji».

Dnia 3 sierpnia 1914 roku poseł niemiecki zakomunikował tu ustnie w imieniu swego rządu, że o ile Holandia pozostanie neutralną, Niemcy szanują tę neutralność. To samo z całą stanowczością oświadczone zostało holenderskiemu w Berlinie. Co się tyczy deklaracji złożonej ze strony Niemiec—Anglii w słowach: «daliśmy Holandji nasze uroczyste przyrzeczenie», to nie oznacza to żadnej umowy, lecz dotyczy tylko jednostronnego, stanowczego i uroczystego przyrzeczenia danego nam przez Niemcy. Rząd holenderski pod żadnym względem nie wyrzekł się swobody działania.

PARYŻ (29 lutego). Członkowie międzyparlamentarnego Kongresu, który obecnie tu zasiada są widocznie zirytowani i zdziwieni nieobecnością Włochów, spodziewają się jednak napewno widzieć przedstawicieli włoskich w kwietniu w Londynie.

LONDYN (29 lutego) Do «Daily Telegraph» donoszą z Nowego Jorku, że rozpoczęto pertraktacje w sprawie 5 procentowej pożyczki francuskiej w wysokości 200 milionów dolarów.

LUGANO (29 lutego Tel. Union). Wychodzące w Genewie pismo «Marina Mercantile Italia» publikuje list londyński dotyczący rzekomo nowych niemieckich łodzi podwodnych, w którym powtórzone są dawniejsze wiadomości z dodatkiem, że Anglija od dawna zrobiła wynalazek, który stanowić ma przeciwwagę przeciw łodziom niemieckim. Łodzie podwodne tej samej wielkości operują już na morzu Bałtykiem łącznie z rosyjskimi. Angielskie łodzie podwodne mają pojemności 5400 ton, długości 125 metrów, promień aktywny 20 tys. mil morskich, szybkości 20 węzłów. Załoga wynosi 120 osób łącznie z oficerami. Łodzie mogą płynąć bez przerwy pod wodą 300 mil.

LONDYN (1 bm.) «Lloyds» donosi: Statek angielski «Thornaby» podobno został zatopiony, cała załoga zginęła.

LONDYN (1 bm.) Admiralicja donosi, że oficer-lotnik Simons zaatakował dziś latawiec nieprzyjacielski i postrzelił go tak, że ten w płomieniach upadł tuż przed linią belgijską.

MADRYT (1 bm.) Na skutek drożyny chleba wybuchł strajk. Roboty stanęły. Żandarmerja aresztowała kilka osób, kilka zostało zranionych. Zaburzenia przyjęły charakter bardziej poważny, żandarmerja jest bezsilna. Nadburmistrz uciekł.

BERLIN (1 bm.) Do «Lokal Anzeiger» donoszą z Kopenhagi: «Birz. Wied» otrzymały wiadomość z Mosk-

wy o pożarze, który ogarnął dom należący do Polskiego Komitetu Opieki nad ofiarami wojny, w którym mieszkało 50 rodzin wygnańców. Część nieszczęśliwych zginęła w płomieniach.

Z rosyjskiej Dumy Państwowej.

Kiedy przed paru tygodniami niespodzianie (jak to bywa zwykle w Petersburgu) rozeszła się wieść o dymisji Goremykina, półurzędowe organy prasy rosyjskiej dały do zrozumienia, że powodem tej zmiany był stosunek byłego prezesa ministrów do Dumy państwowej.

A więc zmiana kursu?

Rosja wstępuje na drogę reform? Temu jaknajwyraźniej zaprzeczało nazwisko nowomianowanego dygnitarza, Stürmera, typowego biurokraty i członka skrajnej prawicy w Radzie państwa.

A więc nie o zmianę kursu chodziło w danej chwili—jedynie o zmianę osoby głównego kierownika nawy państwowej. Musiały bowiem zejść jakieś względy (czy to natury wewnętrznej czy też zewnętrznej np. wpływ Anglii) które zwołanie Dumy uczyniły koniecznym chociażby tylko dla uchwalenia budżetu. Nie wypadło przed nowo zwołaną Dumą stanąć ministrowi, który (mniej lub więcej) z własnego natchnienia) tę samą Dumę rozpuścił przed kilku miesiącami, wbrew opinii wszystkich bez wyjątku stronnictw, nie wyłączając nawet skrajnej prawicy.

Zbyt skompromitowanego męża stanu wypadło zastąpić innym, tego samego pokroju, lecz o nazwisku jaknajmniej mówiącym, a którego zadaniem na teraz: pozyskać Dumę, zapewnić rządowi jej poparcie, nie robiąc ze swej strony żadnych ustępstw, lub przynajmniej tylko najdrobniejsze, całkiem zewnętrzne.

Takim ustępstwem, efektywnem wprawdzie, lecz nie pociągającym za sobą żadnych konsekwencji, było przybycie Cesarza na otwarcie Dumy. Zaznaczmy, że była to pierwsza wizyta Cesarza w gmachu Taurydzkim, gdyż nawet otwarcie pierwszej Dumy—odbyło się jak wiadomo w Pałacu Zimowym, dokąd specjalnie przybyli posłowie. Jeżeliby kto chciał w tem dopatrywać się uznania przez Monarchę Dumy jako instytucji państwowej, to uznanie takie conajmniej byłoby zbyt cichym, wobec tego, że sama Duma powołana przeciw została wolą tegoż Monarchy, wobec tego oprócz może pewnej chęci zaskarżenia sobie sympatji Dumy, w czasach dla Rosji tak znamienitych, w wizycie cesarskiej nie możemy dopatrywać się jakiegos aktu politycznego.

Również przemowa Cesarza do zebranych posłów nie miała bynajmniej charakteru programowego:

«Szczęśliwy jestem, oświadczył Cesarz Mikołaj że znajduję się między wami, wśród wiernego mego ludu, którego przedstawicielami, wy, tutaj jesteście. Wzywam błogosławieństwa Bożego dla przyszłych waszych prac, szczególnie w obecnych, tak wyjątkowo ciężkich czasach. Wierzę niezachwianie, że wy wszyscy i każdy z was oddzielnie użyjecie w pracy, za którą odpowiedzialność ponosicie wobec ojczyzny i mnie, całego swego doświadczenia, całej znajomości stosunków miejscowych i całej swej gorącej miłości ojczyzny, która będzie waszym przewodnikiem w spełnianiu waszych obowiązków wobec ojczyzny. Z całego serca życzę Dumie Państwowej owocnej pracy i zupełnego powodzenia».

Są to słowa monarchy do przedstawicieli narodu może bardzo łaskawe, lecz najzupełniej ogólnikowe, słowa które mogły być wypowiedziane równie dobrze przy otwarciu każdej z poprzednich Dum.

W tym samym tonie oczywiście musiała też być utrzymana odpowiedź prezesa Dumy Rodzianki.

«Najjaśniejszy Panie! Z głębokim wzruszeniem wysłuchaliśmy doniosłych słów Monarchy, pełni radości, że widzimy swego Cesarza między sobą. W tych ciężkich czasach Wasza Cesarska Mość wzmocniła dziś węzeł ze swym wiernym ludem, węzeł, który wskaże nam drogę do zwycięstwa».

Następnie, po wyjeździe Cesarza Rodzianko w przemowie swej, którą otworzył pierwsze posiedzenie, raz jeszcze wskazał na «historyczne znaczenie wizyty cesarza w Dumie i jedności cesarza z narodem, która dla Rosji jest wielce korzystna». Przy gromkich oklaskach zaproponował on posłanie do cesarza adresu dziękczynnego. Następnie wspominał Rodzianko o wielkim bólu, z jakim przyjęła Rosja los pobratymczej Serbji. Obowiązkiem Rosji jest przesłać Serbji słowo otuchy i natchnąć ją odwagą i nadzieją.

Zakończył swą mowę prezes stereotypowo, wyrażając niezachwianą nadzieję w ostateczne zwycięstwo i wzywając Dumę do opierania się na niewyczerpanych produktywnych siłach kraju, oraz ściślej łączności między rządem i narodem.

Wielkie i zrozumiałe zajęcie budziła oczywiście mowa ministra spraw zewnętrznych Sazonowa, i ta jednak zawiodła poniekąd słuchaczy, gdyż różniła się ona najwyżej co do formy od trzech poprzednich mów wygłoszonych przez tegoż ministra w Dumie od czasu wybuchu wojny. Na wstępie więc zapewnienie o najlepszych stosunkach, łączących państwa czwórporozumienia i o niezachwianem postanowieniu prowadzenia walk do końca. Przechodząc do szczegółów opisuje położenie dzielnic okupowanych.

Następnie stara się wytłumaczyć wywołanie sprzymierzeńców w Salonikach, którego—zdaniem mówcy—nie można nazwać złamaniem neutralności Grecji, gdyż druga umowa londyńska z roku 1830 zezwala każdemu z trzech mocarstw opiekuńczych wprowadzać wojska na terytorjum Grecji, która dzięki tym mocarstwom uzyskała wolność.

Argument—przyznać trzeba—bardziej może... dyplomatyczny, niż realny.

Co do Serbji i Czarnogórze, stwierdza Sazonow, że dzięki staraniom Francji udało się niedobitki armji serbskiej przewieźć na Korfu. Dalej wypowiada zadowolenie ze zbliżenia się Japonji z Rosją, rokuje także nadzieje na przyszłe ekonomiczne zbliżenie się Rosji ze Stanami Zjednoczonymi, kończy komplementem w stronę państw neutralnych Hiszpanji i Holandji za ochronę, którą okazują poddanym rosyjskim, poczem kończy nie mniej stereotypowem życzeniem, aby Duma w dalszym ciągu zachowała swą podniosłość ducha, którą okazywała od początku wojny, ponieważ ta podniosłość jest siostrą zwycięstwa.

Minister wojny dał treściwy przegląd głównych wypadków wojennych, od czasu lipca, z których najważniejszym było objęcie w chwili najbardziej krytycznej naczelnego dowództwa i ciężaru odpowiedzialności przez Cesarza.

Obecnie wojska stojące na zachodzie okazują swą siłę oporu w epizodycznych walkach nad Dźwiną, Strypą i pod Czerniowcami. Zapewniwszy

jeszcze, że stan armji jest dobry, że zapasy amunicji zwiększają się i że materiału ludzkiego jest pod dostatkiem, minister wojny ustąpił najbliższemu koledze swemu, ministrowi marynarki, który zaznaczył tylko, że flocie bałtyckiej przybędzie kilka torpedowców oraz dużych łodzi podwodnych, zaś flocie czarnomorskiej drugi statek liniowy i łodzie podwodne.

Nie można powiedzieć, aby przemowa prezesa ministrów, przyniosła rozczarowanie, gdyż właściwie nie pokładano w niej zbyt daleko idących nadziei.

Stürmer podkreślił w swej mowie trudność obecnego położenia jednocześnie zapewnił o niezachwianem postanowieniu rządu zgodnie ze sprzymierzonymi doprowadzić wojnę do ostatecznego zwycięstwa. Praca, wstrzeźliwość, zwycięstwo oto mają być obecnie hasła narodowe.

Przedewszystkiem ma być przeprowadzona reforma ustroju parafji zgodnie z potrzebami religijnymi i społecznymi ludności. Potem nastąpić ma zmiana ustroju gminnego (włości) odpowiednio do odmiennych warunków i potrzeb doby ostatniej. Kwestja robotnicza zasługuje na uwagę rządu i ciał prawodawczych. Budżet jako też najważniejsze kwestje obrony powinny być niezwłocznie omówione.

Dalej zaznacza Stürmer: Rząd bardzo dobrze wie, że w Dumie panuje różnica zdań. Nie wdając się w szczegółową krytykę tych różnic, obowiązuje się rząd odtąd przy opracowaniu nowych ustaw brać pod uwagę wszelkie rzeczowe uwagi. Wielkie znaczenie przypisuje także Stürmer inicjatywie prawodawczej przysługującej obu izbom.

Stürmer zaznacza, że rząd polecił ministrowi spraw wewnętrznych opracowanie trzech projektów prawodawczych, których inicjatywa wyszła z Dumy, mianowicie chodzi o projekt reformy małej własności ziemskiej, o reformę ustroju miejskiego oraz o wprowadzenie ziemstw w Syberji. W końcu przypomina Stürmer odezwę cesarską do zbrojnych sił lądowych i morskich. Bez zwycięstwa Rosja nie będzie mogła zapewnić sobie tego co jej się z prawa przynależy, nie będzie w stanie korzystać z własnej pracy i swych bogactw.

Mamy więc w tej mowie kilka ogólnikowych komplementów w stronę Dumy, łaskawą obietnicę, że rząd odtąd przy opracowaniu nowych ustaw brać będzie pod uwagę wszelkie rzeczowe uwagi Dumy—co właściwie powinno by samo przez się rozumieć się, gdyż w przeciwnym razie jakież byłoby znaczenie i cel istnienia Dumy?

«Branie pod uwagę rzeczowych uwag Dumy», to chyba minimum jakie rząd przyznać może przedstawicielstwu ludowemu. Ale prezes ministrów idzie dalej, wspomina o inicjatywie prawodawczej Dumy, a nawet oświadcza, że już polecił opracowanie trzech projektów prawodawczych, których inicjatywa wyszła z Dumy.

Niestety wybór tych projektów nazwać można jak najmniej fortunnym, gdyż chodzi o takie stosunkowo drugorzędne sprawy jak wprowadzenie ziemstwa w Syberji, jakoż wogóle program, rozwinięty przez Stürmera, racjonalny może jak na inne, normalne czasy, nie odpowiada bynajmniej nadzwyczajnym potrzebom nadzwyczajnej chwili obecnej.

Czy rząd nie zdaje sobie sprawy z historycznego znaczenia doby obecnej? Tak źle chyba nie jest. Mowa prezesa ministrów zdaje się tylko dowodzić, że rząd rosyjski czuje się na sile sam rozwiązywać najdonioślejsze kwestje chwili, pozostawiając Dumie

sprawy bieżące, w rodzaju wspomnianego ziemstwa, reformy ustroju parafjalnego itd.

Co do dalszego przebiegu, deklaracji poszczególnych posłów, brak nam na razie jeszcze wiadomości, będziemy je podawali w miarę nadchodzenia. Stwierdzić tylko wypada, że cała Duma, nie wyłączając nawet stronnictw prawicowych dość ostro zaznaczyła swe niezadowolenie z powodu niewczesnego rozpuszczenia Dumy w jesieni, wbrew najistotniejszemu potrzebom kraju.

Poza tem zapatrywanie poszczególnych mówców na położenie rzeczy zdaje się być krytyczne i nie grzeszy optymizmem.

Ofensywa niemiecka na Zachodzie.

W chwili obecnej najważniejsze wypadki wojenne rozgrywają się nie w Albanji, gdzie armja austro-węgierska zwycięsko posuwa się naprzód, lecz na niewielkim odcinku północo-wschodniego francuskiego frontu. Nieoczekiwane zupełnie natarcie i nadzwyczajne powodzenie ataku niemieckiego w tym miejscu wywołało łatwo zrozumiałe zaniepokojenie, kierujących siłami wojskowymi angielskich i francuskich, albowiem wypadki, które odbywają się na froncie walk obecnych posiadają nietylko wybitne znaczenie militarne, ale przede wszystkim moralne. Dowodzą one przedewszystkiem, że mimo wszystko, inicjatywa na froncie Zachodnim pozostaje w ręku armji niemieckiej, francuzom zaś i Anglikom przypada w udziale tylko rola obrony. Dowodzą one nadto, że centrum Francji nawet poza pierścieniem twierdzy i linjami wojsk położone nie może się czuć zupełnie bezpiecznym od najazdu nieprzyjacielskiego. Fakta te tem silniej przemawiają, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że według urzędowych źródeł francuskich i angielskich nie ulega już w obecnej chwili najmniejszej wątpliwości przewaga liczebna wojsk francuskich i angielskich nad niemieckimi.

Według źródeł angielskich («Times» cyt. przez «Lok. Anz.») ogólna sytuacja w centralnym punkcie ofensywy przedstawia się w sposób następujący: centrum łuku francuskiego, zwróconego swym wygięciem ku linjom niemieckim pod gwałtownym naporem Niemców cofnęło się ku tyłowi. Krańcowe punkty łuku dotychczas się utrzymują i będą musiały być opuszczone dopiero wtedy, gdy będzie złamana linja Champs—Neuville—wzgórza Baumont aż na południe od Ornes. W tym miejscu wskutek silnego zakrętu rzeki front znacznie się skracają. Wzgórza położone nad brzegiem Mozy na tej nowej linii obronnej są tylko na 10 kilometrów szerokie. Każda nowa pozycja stanowi tu silne naturalne obwarowanie, które od tyłu bronione jest jeszcze przez fortyfikacje polowe na 4 kilometry długie, opierające się o Douaumont. Długo jeszcze Niemcy będą musieli walczyć pisze «Times», aby dotrzeć do głównej linii obronnej Verdun.

Przynajmniej jednak gazeta angielska, że rezultaty, osiągnięte przez Niemców są znaczne. Polegają one na tem, że wspomniany powyżej łuk został już wyprostowany, oraz że sieć dróg poza frontem niemieckim, nad którą dotychczas panowała artylerja francuska, obecnie znajduje się poza terenem jej działania i że wogóle sytuacja francuzów w tym punkcie uległa istotnemu i znacznemu osłabieniu.

Prasa francuska uspakaja publiczność zapewnieniem, że Niemcom nie

uda się przełamać silnej linii fortów Verdun. Zwrócić jednak trzeba uwagę na okoliczność wielokrotnie już podczas obecnej wojny stwierdzoną, że wszelkie fortyfikacje z trudnością oprzeć się mogą działom oblężniczym najnowszej konstrukcji, tak naprzykład, jak donosi sprawozdawca wojenny «Lokal Anzeiger», wystarczyło czterech wyrzutków z dział ciężkiego kalibru do zburzenia fortu Douaumont.

Na prawym brzegu Mozy, w pasie obronnym Verdun, oprócz zburzonego już fortu Douaumont i przyległego doń fortu Vaux, znajduje się jeszcze siedem potężnych fortów tworzących razem półkole. W przerwach pomiędzy fortami znajdują się jeszcze ufortyfikowane pozycje baterji—stanowi to razem bardzo silną linję obronną, ale doświadczenie z fortu Douaumont powinno przekonać Francuzów, że błędem byłoby obiecywać sobie po tych fortyfikacjach zbyt wiele.

Prasa angielska, której wogóle na sercu bardziej leży front wojsk angielskich, wyraża pewną obawę, czy w związku z ofensywą pod Verdun—Niemcy korzystając z odciążenia wojsk francuskich w tamtą stronę, nie zechcą ponowić prób złamania frontu pod Ypres i przedarcia się do Calais, od którego obecny front odległy jest zaledwo o 60 kilometrów.

Dookoła wojny.

Włochy i front albański.

Do pisma bułgarskiego «Utro» donoszą z źródeł bukareszteńskich, że podług informacji rumuńskich Włochy poczynają teraz kłaść na front albański większy jeszcze nacisk, aniżeli na front nad Soczą.

W rzeczy samej nie oznacza to właściwie niczego mniejszego i niczego większego, niżli dyplomatyczną klęskę Cadorny, który długo bronił się wszelkim próbom przeniesienia głównego punktu oparcia z nad Soczy na Bałkan.

Obecnie jednak został on zmuszony do ustępstwa ze swego dotychczasowego stanowiska i do wysłania na front albański większej ilości wojsk. Co do ostatecznego losu wojsk tych, to ani w Rumunji, ani w Bułgarii nie przepowiadają im nadzwyczajnie wielkiego powodzenia. Nadeszły bowiem na front za późno.

Rumunja i wojna.

W Bukareszcie wyszła z druku nowa broszura politycznego przywódcy konserwatystów rumuńskich Carpa, który ponownie dowodzi w niej konieczność wojskowego zajęcia przez Rumunję Besarabji.

Zdaniem dawniejszego prezesa gabinetu rumuńskiego posiadanie Odesy i Chersonu przedstawia dla Rumunji podobnie kardynalną kwestję, jak dla Niemców posiadanie Królewca. Odesa powinna stać się w przyszłości właściwą siedzibą Wielkiej Rumunji, która nie może co do terytorjów pozostać za Wielką Bułgarią. Rumunja musi być po skończonej wojnie tak potężną wojskowo i ekonomicznie jak Bułgaria, do tego jednak potrzebuje Besarabji i Odesy.

Z Warszawy.

Restauracja zamku królewskiego w Warszawie.

Z kół architektów polskich, mających sposobność zwiedzenia obecnie zamku w Warszawie, oraz jego części, niedostępnych dla publiczności, «Czas» otrzymuje następujące informacje:

Pomimo wojny, a raczej może wskutek wojennych wydarzeń, War-

szawa przystąpiła do restaurowania królewskiego zamku, a to wśród następujących okoliczności: Jak wiadomo, za rządów rosyjskich w Warszawie, na zamku mieszkał generał-gubernator, oraz mieściły się różne biura wojskowe. W salach biblioteki Stanisławowskiej były koszary Czerkiesów bez przerwy 105 lat. Gdy obecnie podczas wojny Rosjanie ustępowali z Warszawy, wywieźli z zamku meble, obrazy itd. na 70 wagonach, to jest resztki tego, czego jeszcze nie usunęli przez czas stuletniej gospodarki. Ocalały jedynie takie przedmioty, których w pośpiechu nie byli w stanie zabrać, jak drzwi ozdobne, okucia brązowe, antaby, części boazerji (w sypialni króla Stanisława).

Ocalały również trzy plafony, dwa z nich Bacciarelli'ego; między nimi ogromny plafon «Narodziny światła». Pozostała wreszcie jedna kanapka w gabinecie przed salą tronową, w którym król ubierał się w strój uroczysty—jedyny obecnie na zamku mebel z epoki Stanisławowskiej.

Wojsko niemieckie, wkroczywszy do Warszawy, zajęło dawne biura rosyjskie na zamku na swoje kancelarie. Wtedy warszawska komisja opieki nad zabytkami, utworzwszy kuratorium zamku pod kierownictwem architekta Skórewicza, zwróciła się do komendy niemieckiej z prośbą o wyłączenie pewnych części zamku dla celów restauracyjnych. Władze niemieckie przychyliły się do tego życzenia. W ten sposób wyłączoną została część apartamentów parteru od strony tarasów wislnych, oraz całe pierwsze piętro z tejże strony, począwszy od schodów głównych od strony Zjazdu aż do katedry, to jest dawne prywatne apartamenty króla Stanisława.

Po uzyskaniu tych ustępstw, kuratorium przystąpiło zaraz do pracy, a to w dwóch kierownikach: mianowicie do badań historycznych oraz do inwentaryzacji. Prace te z biegiem czasu zdołano rozszerzyć na cały zamek, to jest objęto niemi także części zajęte pod biura wojskowe. Robotą rekonstrukcyjną w całym słowiańskim—jedyną zresztą dotychczas—są prace około biblioteki Stanisławowskiej (Taras). Podbijano tu wszystkie obce (rosyjskie) tynki i odsłonięto stiuki i rzeźby nad dawnymi szafami bibliotecznymi. Odsłonięte części wykazują piękno tego zabytku architektonicznego, zarówno pod względem kompozycji, jak i umiejętności w wykorzystaniu ograniczeń, dyktowanych otoczeniem.

Prace około tej sali trwały około czterech miesięcy. W robotach bierze udział kilku młodszych architektów pod kierownictwem p. Skórewicza. Biuro rysunkowe mieści się w dawnej pracowni Bacciarelli'ego.

Podnieść trzeba, że kuratorium zamku, pracując wśród tak trudnych warunków, okazało dużo energii i orientacji i nie zaniedbało żadnego momentu, aby sprawę restauracji zamku wprowadzić na konkretne tory.

Uniwersytet.

Z Warszawy donoszą:

W przedsiönku uniwersytetu, w szafce rektoratu wywieszono odezwę senatu akademickiego uniwersytetu do słuchaczy treści następującej:

«Senat akademicki uniwersytetu warszawskiego na posiedzeniu dnia 20 lutego 1916 r. uchwalił jednomyślnie zwrócić się do młodzieży akademickiej z odezwą następującą:

«Senat akademicki uważa za swój obowiązek wezwać młodzież akademicką, aby zachowała spokój ducha i czynu, konieczny dla utrzymania równowagi i zdolności do oceny krytycznej naszego położenia. Nie pod-

niecajmy się obawami w danej chwili nieuzasadnionymi. Senat akademicki o poczuciu swej ciężkiej odpowiedzialności, wobec narodu i przyszłości, zapewnia młodzież akademicką, że stojąc na straży doniosłej polskiej placówki kulturalnej, broić jej będzie przeciw wszelkim próbom jej unicestwienia. Największą gwarancją polskiego charakteru szkolnictwa jest polski charakter szkół wyższych. Alma Mater nasza z trudem odzyskana, jako przedstawicielka szkół wyższych, jest znakiem widomym polskości szkolnictwa. Istnienie jej, oprócz czynników zewnętrznych, zależy i od was—jej obywateli, tak jak był Szkoły Głównej w ciężkiej chwili dziejowej, zawisł był od jej obywateli i dzięki ich postawie przetrwała ona burzę i pozostawiła bogaty plon dla narodu.

Senat akademicki wzywa was, panowie, do postępowania zgodnie z tradycją Szkoły Głównej i odwołuje się do waszych uczuć godności narodowej, bo pamiętajcie, że w razie zakłócenia spokoju i zagrożenia bytu naszej wszechnicy, wrogowie nasi zarzucają nam z pośpiechem i radością, że młodzież polska, która przed dziećmi laty walczyła przeciwko uniwersytetowi rosyjskiemu, dziś działa na szkodę, tak przez nią upragnionego, uniwersytetu polskiego. Senat akademicki zaklina was, jako obywateli, jednako nam drogą Alamae Matris, abyście nie dali do rąk wrogom naszymu takiej broni przeciwko potrzebie istnienia uniwersytetu polskiego».

Austro-Węgry.

Żądania Rusinów galicyjskich.

Podług «Neue Freie Presse» nie bardzo korzystne wrażenie wywarł w politycznych kołach wiedeńskich pośpiech, z jakim przywódcy polityczni Rusinów wschodnio-galicyjskich domagają się od rządu austriackiego kompensat politycznych, ekonomicznych i narodowych za swoją lojalność podczas wojny i za swój wojenny patriotyzm.

Rusini żądają, żeby do wszystkich komitetów i organizacji państwowych w Galicji wschodniej powołano wyłącznie przedstawicieli Rusinów, żeby język rusiński został dla całego kraju wschodnio-galicyjskiego językiem urzędowym i żeby na posady państwowo-urzędnicze w całej Galicji wschodniej dostali się w przyszłości wyłącznie Rusini.

Wspomniany wyżej dziennik zaznacza, że Rusini nie powinni dać sobie płacić już podczas wojny — za patriotyzm, który jest i był naturalnym obowiązkiem wszystkich narodowości austriackich.

Nasi najserdeczniejsi.

Rzecz użnaną jest, że potrawy mają mdły smak bez soli, operetka nie może się obejść bez pieprzu (podobno), a praca społeczna, zwłaszcza u nas, musi być zaprawiona odpowiednią dozą... żółci, w tym celu zapewne, by bratersko usposobiony pracownik nie dał się unieść ideałom zgody narodowej, a też bynajmniej zrozumiła osoba uwierzyła, że jest męczennikiem dobrej sprawy. Bo proszę—niech że ktoś wyjdzie poza przeciętne ramy dobroczynno-towarzystwej akcji, niech spróbuje brać żywszy udział w życiu społecznym, starając się, w miarę sił, pracować na polu odpowiednim jego zdolnościom.

«Najserdeczniejsi» postarają się o to, by każdy krok na tem polu był hojnie obłany żółcią i jadem.

